Cena 5 zł.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

EXPRESS ILUSTROWANY

ŁÓDŹ 3-V-50 A

Nr 121 (1391)
ROK V.

ŚRODA

Naczelne hasło: WALKA O POKÓJ

Liczne imprezy w kraju

zapoczątkowały Tydzień Oświaty, Książki i Prasy

Z całego kraju napływają sprawozdania o masowych imprezach w związku z rozpoczęciem się Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy. Centralne uroczystości odbyły się w Stolicy, gdzie otwarto szereg wystaw.

W dniu 2 maja 1950 r. członek Rady Państwa — Aleksander Zawadzki dokonał otwarcia Centralnej Wystawy Oświatowej, zorganizowanej na dziedzińcu Pałacu pod Blachą w Warszawie,z okazji inauguracji Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy.

Na uroczystości otwarcia wystawy przybyli członkowie Rady Państwa, przedstawiciele władz partyjnych PZPR, członkowie Rządu, przedstawiciele CRZZ oraz liczne rzesze społeczeństwa, a szczególnie młodzieży.

Poniżej drukujemy kilka informacji z kraju.

POZNAŃ

Tydzień Oświaty, Książki i Prasy zainaugurowano w Poznaniu otwarciem wystawy, zorganizowanej przez bibliotekę uniwersytecką pod hasłem **„Nauka i oświata budują podstawy socjalizmu w Planie 6-letnim"**.

Na wystawie zgromadzono przeszło 2.000 dzieł traktujących o takich zagadnieniach, jak **Polska Ludowa w trosce o zdrowie społeczeństwa, Polska Demokratyczna w twórczości literackiej itp.**

Osobny dział poświęcono wodzowi międzynarodowego proletariatu, Generalissimusowi Stalinowi.

KATOWICE

W pierwszym dniu Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy uruchomiono na terenie województwa śląskiego **ponad 80 kursów dla analfabetów.** W miastach i wsiach prowadzona jest wzmożona akcja propagandowa celem wciągnięcia całego społeczeństwa śląskiego do walki z analfabetyzmem.

W osiedlach robotniczych, zakładach pracy i wsiach organizuje się ogółem w okresie Tygodnia **500 kursów nauki początkowego czytania i pisania.** Równocześnie odbędą się publiczne egzaminy końcowe dla kilkuset kursów, które zakończyły już program nauki.

ŁÓDŹ

W związku z rozpoczęciem Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy ponad 10 tys. młodzieży łódzkich szkół zawodowych demonstrowało 2 bm. na ulicach Łodzi niezłomną wolę walki o pokój. **Kultura i oświata to oręż w walce o trwały pokój** — wołają hasła z licznych niesionych przez młodzież transparentów. **MIR! — PAIX! — POKÓJ!** — skandują tysiące chłopców i dziewcząt.

LUBLIN

Na uroczystość inauguracji Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy na lubelszczyźnie złożyło się otwarcie licznych wystaw książek i wydawnictw, ruchomych sklepów księgarskich oraz kiosków z książkami i prasą. Otwarcia wystawy książki i prasy, zorganizowanej pod hasłem **„Nauka i oświata buduje podstawy socjalizmu w Planie 6-letnim"** — dokonał prof. Łubnicki.

Braterstwo pracy

Z okazji wykonania przez czołowego górnika Wiktora Markiewkę rocznej normy w ciągu 82 roboczych dni, na ręce jego do Centralnej Rady Związków Zawodowych, w Warszawie nadeszła z Moskwy od tokarza jednej z fabryk depesza treści następującej:

Z wielką radością dowiedziałem się z gazet, o wykonaniu przez Was rocznego zadania w ciągu 82 roboczych dni. Z całego serca gratuluję Wam wielkiego sukcesu w pracy.

Rad jestem zawiadomić Was, że wykonałem roczne zadanie w ciągu 4 miesięcy za pomocą metody szybkościowego skrawania.

Mocno, po bratersku ściskam Waszą dłoń i życzę dalszych sukcesów.

Będziemy wspólną, braterską pracą wzmacniali sprawę pokoju.

W oczekiwaniu odpowiedzi

(—) ALEKSY PASZENCEW
tokarz kierownik brygady

Inicjator współzawodnictwa długofalowego w Polsce odpowiedział na depeszę radzieckiego tokarza w następujący sposób:

Towarzyszu Aleksy Paszencew!

Serdecznie dziękuję za Waszą depeszę, która sprawiła mi wielką radość. Dodaje ona mi jeszcze większego bodźca i energii do pracy.

Winszuję Wam wspaniałego sukcesu w pracy — wykonania jednorocznego planu w cztery miesiące.

Szczęśliwy jestem, że wraz z Wami wzmożoną pracą dobrze przysługujemy się sprawie pokoju i wzbogacimy naszym wkładem pracy sprawę realizacji zasad Lenina-Stalina, budowę lepszego życia.

Dumny jestem, że mogę oddać Wam, drogi towarzyszu, braterski uścisk dłoni i przesłać serdeczne pozdrowienia w dniu Święta Międzynarodowej Solidarności Robotniczej.

WIKTOR MARKIEWKA

Bilans zaszczytnych osiągnięć

w dziedzinie oświaty, wydawnictw i prasy

Przemówienie ob. Al. Zawadzkiego

W czasie uroczystości otwarcia wystawy „Prasa w walce o pokój" w salach nowoodbudowanego Cafe Clubu w Warszawie, wygłosił przemówienie inauguracyjne sekretarz CRZZ ob. Aleksander Zawadzki.

Szanowni Towarzysze i Obywatele!

Zebraliśmy się na uroczystość inauguracji drugiego w Polsce Ludowej Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy.

Tydzień ten rozpoczynamy otwarciem dwóch doniosłych wystaw: w tym miejscu wystawy **„PRASA W WALCE O POKÓJ"** oraz centralnej wystawy oświatowej, otwarcia której dokonamy w Pałacu pod Blachą.

W Polsce przedwrześniowej, w ciągu 20 lat jej istnienia, nie podjęto ani razu próby pokazania społeczeństwu osiągnięć w dziedzinie szkolnictwa, wydawnictw i prasy.

I nic w tym dziwnego.

Nie miała się czym pochwalić Polska ani z dziedziny gospodarczej ani też kulturalnej.

Mówca obrazuje upadek kulturalny, jaki towarzyszył sanacyjnemu reżimowi w Polsce przedwrześniowej, po czym stwierdza:

Dziś każdy widzi, że w tym ponurym okresie prawdziwymi obrońcami naszej kultury narodowej byli polscy komuniści, którzy swą codzienną, bohaterską i bezkompromisową walką przeciw obskurantyzmowi polskiej burżuazji, pociągając za sobą lewicowych pepesowców i ludowców oraz postępowych naukowców, pisarzy i artystów, torowali drogę nie tylko wyzwoleniu społecznemu i politycznemu mas pracujących, ale również ich wyzwoleniu kulturalnemu.

Od czasu, gdy w Polsce rządzi klasa robotnicza, dokonuje się w naszym kraju prawdziwa

rewolucja kulturalna.

Likwidujemy z powodzeniem analfabetyzm, tę najbardziej ponurą spuściznę rządów kapitalistycznych. Ponad pół miliona niedawnych analfabetów czyta już dziś i pisze, a w końcu Planu 6-letniego analfabetyzm będzie już w naszym kraju tylko przykrym wspomnieniem.

W dalszym ciągu mówca podkreśla szybki rozwój szkolnictwa w Odrodzonej Polsce: liczba szkół powszechnych na wsi wzrosła dwukrotnie, liczba uczniów średnich szkół zawodowych — 5-krotnie. Liczba wyższych uczelni wzrosła z 28 do 62. Wszystkie szkoły — podkreśla ob. Zawadzki — są dziś szeroko otwarte dla synów robotniczych i chłopskich.

Obudzone do życia politycznego i kulturalnego **masy ludowe łakną książki, czasopism, prasy, jak chleba codziennego. POLSKA NIE ZNAŁA NIGDY TAK DYNAMICZNEGO ROZWOJU RUCHU WYDAWNICZEGO.** 85 milionów tomów ukaże się w roku 1950, co oznacza **wzrost o przeszło 100 proc. w ciągu trzech lat. Na głowę mieszkańca przypada obecnie pięć razy więcej książek wydawanych w ciągu roku, niż przypadało przed wojną.** Polska Ludowa spełniła życzenie swoich wielkich pisarzy, którzy dawniej tylko marzyć mogli o tym, żeby dziełem swym „zbłądzić pod strzechy". **Mickiewiczowski „Pan Tadeusz" rozszedł się wśród mas pracujących w półtora milionach egzemplarzy, w wielotysięcznych nakładach rozchodzą się najcenniejsze dzieła przeszłości oraz utwory naszych pisarzy współczesnych.**

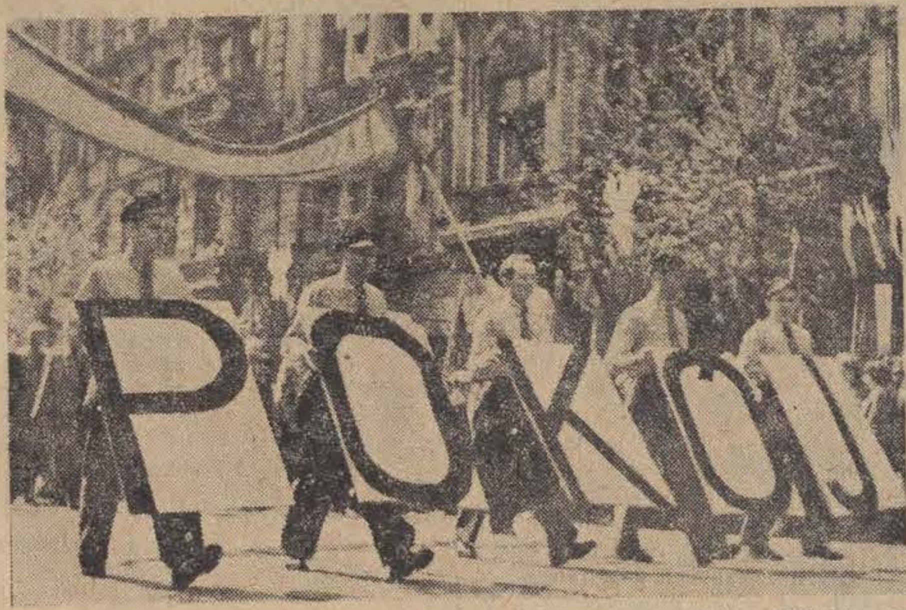
Nowy, doniosły dział wydawnictw zapoczątkowany został w Polsce Ludowej i rozwija się w bezprzykładnym u nas tempie:

dział literatury marksistowsko-leninowskiej.

Dzieła wielkich klasyków marksizmu po raz pierwszy na godną ich wagi skalę udostępnione zostały społeczeństwu polskiemu. **Podstawowe prace i przemówienia Lenina i Stalina rozchodzą się po kraju w setkach tysięcy egzemplarzy, genialne dzieło Józefa Stalina „Zagadnienia leninizmu" ukazało się w 340 tys. egzemplarzy, a jego epokowy „Krótki kurs historii WKP(b)" osiągnął milion 250 tysięcy nakładu.** Dużym osiągnięciem naszego ruchu wydawniczego jest rozpoczęte już **wydanie zbiorowe dzieł Lenina i Stalina w tłumaczeniu polskim.**

(Dalszy ciąg na str. 2-ej).

Z uroczystości 1-Majowych w Łodzi



W pochodzie pierwszomajowym najczęściej słychać było słowo: pokój. Widniało ono na transparentach i tablicach, powtarzało się we wszystkich językach, tworzyły je wielkie litery niesione przez uczestników manifestacji. Foto Ross

Kondolencje Prezydenta RP.

w związku ze śmiercią min. Rzymowskiego

Przewodniczący KC PZPR Bolesław Bierut wystosował do prezesa Centralnego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego Wacława Barcikowskiego pismo, w którym czytamy:

„W imieniu Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej przesyłam wyrazy głębokiego żalu w związku ze śmiercią prezesa honorowego Stronnictwa Demokratycznego, nieodżałowanej pamięci Wincentego Rzymowskiego — wybitnego działacza demokratycznego i gorącego patrioty".

Prezydent wystosował również do wdowy po zmarłym, ob. I. Rzymowskiej pismo następującej treści:

„Proszę przyjąć wyrazy serdecznego współczucia z powodu śmierci jej męża ministra Rządu Rzeczypospolitej, wielkiego patrioty i nieodżałowanego człowieka, zasłużonego działacza Polski Ludowej".

Dalsze relacje

z obchodów 1 Maja w świecie

ANGLIA.

Dzień 1 Maja w roku bieżącym był powszednim dniem pracy dla robotników brytyjskich. 1 Maja nigdy nie był uznawany przez władze brytyjskie działające zgodnie z zadaniem związku przemysłowców, za dzień wolny od pracy. Demonstracje i pochody pierwszomajowe odbywały się w najbliższą niedzielę po 1 maja.

30 kwietnia odbyły się w Londynie i na prowincji zebrania protestacyjne przeciwko decyzji rządu labourzystowskiego, zabraniającej obchodów pierwszomajowych.

BELGIA.

Ludność pracująca stolicy Belgii obchodziła dzień 1 Maja pod hasłem międzynarodowej solidarności klasy robotniczej i walki o pokój. Manifestacja zorganizowana przez jednościowy komitet obchodu 1 Maja rozpoczęła się o godzinie 3 po południu wielkim pochodem, który przeszedł głównymi bulwarami miasta.

Przez przeszło dwie godziny Centralny Bulwar Brukseli rozbrzmiewał nieustannymi okrzykami: **Chcemy pokoju! Domagamy się poparcia apelu sztokholmskiego!**

Odra i Nysa

Ostateczna granica pokoju

1 Majowa manifestacja przyjaźni narodów Polski i Niem. Republiki Demokratycznej w Goerlitz

W dniu 1 Maja, ludność polskiego Zgorzelca i niemieckiego Goerlitz, miast leżących na obu brzegach Nysy, manifestowała w imię powszechnego pokoju i dalszego zacieśnienia przyjaźni między Polską Ludową a Niemiecką Republiką Demokratyczną.

Na moście granicznym spotkali się robotnicy polscy z przedstawicielami świata pracy z całych Niemiec.

Uczestnicy manifestacji wznosili okrzyki na cześć Generalissimusa Stalina i gorąco witali delegację polską.

Do wielotysięcznych rzesz przemówił przewodniczący Niemieckich Wolnych Związków Zawodowych — Warnke, który oświadczył, że granica na Odrze i Nysie stanowi ostateczną granicę pokoju. Demokratyczne Niemcy nie chcą wojny i życzą narodowi polskiemu budowy szczęśliwej przyszłości w nowych granicach państwowych.

Po przemówieniu przedstawiciela CRZZ ob. Zdzichowskiego, zebrani przyjęli burzą oklasków rezolucję, w której potępiają nacjonalistyczną nagonkę imperialistów przeciw granicy na Odrze i Nysie.

Przemówienie ob. Al. Zawadzkiego

wygłoszone z okazji inauguracji Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy

(Dalszy ciąg ze strony 1-ej)

Rozprowadzenie tych dzieł w naszym społeczeństwie posiada dla nas **ogromne, historyczne znaczenie. Na nich to przecież uczy się klasa robotnicza rządzić krajem, budować socjalizm i przewodzić narodowi w walce o pokój, na nich kształcą się i rosną politycznie nasze kadry, z nich młodzież nasza uczy się myśleć, działać i pokonywać trudności. DZIĘKI TYM MASOWYM WYDAWNICTWOM NARÓD POLSKI POZNAŁ LENINA I STALINA JAKO SWYCH WIELKICH NAUCZYCIELI, jako drogowskazy swych zmagań o lepszą i szczęśliwszą przyszłość.**

Imponujący jest

obraz rozwoju prasy polskiej.

Pamiętamy jeszcze czasy rządów burżuazyjnych w Polsce, kiedy gazety były jak dziś jeszcze w krajach kapitalistycznych, prywatną własnością kapitalistów, przedsiębiorstwami kapitalistycznymi, które **oszukiwały czytelnika, demoralizowały go wulgarną sensacją i odwracały jego uwagę od zagadnień politycznych, od walki klasowej, jak dziś usiłują to uczynić w krajach kapitalistycznych. W POLSCE LUDOWEJ SYTUACJA ZMIENIŁA SIĘ GRUNTOWNIE. Klasa robotnicza i chłopstwo otrzymały po raz pierwszy prawdziwą swobodę prasy.** Dzienniki i czasopisma są dziś własnością demokratycznych stronnictw politycznych, związków zawodowych, organizacji społecznych i młodzieżowych. **Nasza prasa robotnicza i chłopska uczyła się i uczy od bratniej prasy radzieckiej wiązania się z masami pracującymi, głębokiej troski o prostego człowieka, umiejętnego mobilizowania mas do współzawodnictwa socjalistycznego i do przedterminowego wykonywania planów, bezkompromisowej walki z wrogiem klasowym, śmiałego stosowania stalinowskiej zasady krytyki i samokrytyki.** Ogromną i coraz większą rolę odgrywają w naszej prasie korespondenci terenowi. **12 tysięcy stałych korespondentów robotniczych i wiejskich, nie licząc korespondentów dorywczych, informuje już naszą prasę o tym, co się dzieje.**

Redakcje naszych pism słusznie postawiły sobie za zasadę **nie pozostawiać żadnego listu bez odpowiedzi.** Publikując każdą krytykę o charakterze ogólniejszym, redakcje zużytkowują pozostałe głosy krytyczne dla interwencji i **coraz lepiej już pilnują, by zasygnalizowane zło zostało usunięte.** Tą drogą prasa nasza pobudza inicjatywę najszerszych mas i wciąga je nie tylko do współredagowania pisma, ale i **do rzeczywistego współdecydowania o sprawach lokalnych i państwowych. W TEN SPOSÓB NASZA PRASA STAJE SIĘ CORAZ BARDZIEJ KOLEKTYWNYM PROPAGANDZISTĄ I ORGANIZATOREM.**

Cała ta bogata prasa prowadzi systematyczną kampanię przeciw zatrutej propagandzie zagranicznego imperializmu, demaskuje jej zakłamanie i jej zbrodnicze cele, mobilizuje masy do wzmocnienia siły naszego państwa i do walki o pokój.

W dalszym ciągu swego przemówienia ob. Zawadzki podkreśla, że nasze ogromne osiągnięcia w dziedzinie oświaty zawdzięczamy oparciu się na wzorach ZSRR. Mówca cytuje słowa Prezydenta Bieruta:

Cechą znamienną przeżywanego przez nas okresu jest to, że nie wybrane tylko warstwy i nie wyjątkowe tylko postacie, nie indywidualni bohaterowie, ani elita wytrawnych smakoszów wiedzy, sztuki czy kultury działają dziś na potężnej scenie dziejowych przemian w życiu narodów.

Cechą znamienną tego okresu jest właśnie to, że miliony najprostszych ludzi weszły na tę scenę życia publicznego, że pragną one stać się czynnymi, a nie biernymi tylko jej uczestnikami, że stają się one stopniowo świadomym i twórczym czynnikiem dziejów.

W Tygodniu Oświaty, Książki i Prasy przeciwstawimy przegniłej burżuazyjnej ideologii, która jest ideologią pesymizmu i wojny, ucisku i wyzysku mas pracujących i narodów kolonialnych, kosmopolityzmu i zwierzęcego nacjonalizmu, naszą proletariacką ideologię **— ideologię wiary w lepszą przyszłość ludzkości, pokoju i braterskiego współżycia narodów, postępu i pełnego wyzwolenia człowieka pracy z wszelkich form ucisku klasowego.**

Przeprowadzimy Tydzień Oświaty, Książki i Prasy

pod znakiem walki o pokój.

Uczynimy tak dlatego, że **walka o pokój jest dziś podstawowym, najważniejszym, najpilniejszym zadaniem każdego narodu i każdego człowieka.**

Razem z bratnimi krajami demokracji ludowej, z Niemiecką Republiką Demokratyczną i Chinami Ludowymi, **musimy skupić się mocniej niż kiedykolwiek wokół Związku Radzieckiego, potężnej i niewzruszonej opoki pokoju i postępu,** kiedy nasi bracia, robotnicy krajów kapitalistycznych, odmawiają wyładowania broni amerykańskiej i produkcji sprzętu wojennego, ponosząc w tej walce ofiary krwi i życia, my, w Polsce Ludowej **— musimy nieustannie podnosić wydajność i dyscyplinę pracy, pracować szybciej i lepiej, podnosić naszą wiedzę i kulturę, żeby coraz bardziej umacniać obóz socjalizmu, który jest przodującą siłą wielkiego obozu pokoju.**

Wkrótce złożymy i my, Polacy, nazwiska swoje pod apel sztokholmski. **Staniemy do tego apelu bojowników o pokój wszyscy, którym drogi jest nasz kraj ojczysty i nasze wspaniałe budownictwo, wszyscy, którzy chcemy w pokoju budować Polskę Ludową, kulturalną i szczęśliwą.**



Wczorajsze potężne manifestacje 1-Majowe, w których dominowało **hasło walki o pokój,** wyraziły dobitnie postawę i wolę naszego narodu. **Niechże pracownicy naszej oświaty, nasi literaci i artyści, pracownicy naszej prasy i całego naszego frontu kulturalnego podtrzymują i rozpłomieniają tę wolę.** Niech pomogą przekuć ją we wszystkich dziedzinach naszego życia **w codzienny czyn na rzecz Polski Ludowej i Pokoju.**

Stoimy w pierwszych szeregach wielkiej międzynarodowej batalii o pokój. Wygramy tę batalię, bo o pokój czynem walczyć będzie cały naród Polski, bo o pokój walczą wraz z nami ludy wszystkich krajów, bo na czele tej światowej walki stoi potężny i czujny Związek Radziecki.



Dziewczęta jednego z zespołów świetlicowych defilowały w pochodzie 1-Majowym w Łodzi w ludowych strojach węgierskich wzbudzając entuzjazm publiczności. Foto Ross

Nasze RADY

„LICEALISTA": Drogi Panie! Złe samopoczucie nie zawsze świadczy o chorobie, nie jest wykluczone, że w grę wchodzi wyczerpanie nerwowe. Skoro stan, w jakim Pan się znajduje uniemożliwia prowadzenie normalnego trybu życia, utrudnia pracę i naukę, a lekarze nadal utrzymują, że jest Pan zdrowy, niechaj Pan zwróci się do Poradni Psychicznej, ul. Narutowicza 59a. Nie należy tracić ducha, pewni jesteśmy, że zło jest niegroźne i szybko przeminie. Życzymy tego Panu serdecznie.

* * *

RYSZARD: Nie znajdujemy usprawiedliwienia dla Pana postępowania, które jest niegodne człowieka. Pisze Pan, że nie wie, jak postąpić z matką, która Pana krępuje, zwłaszcza wtedy, gdy przychodzą znajomi, gdyż nie wie ona, jak należy jeść, nie umie obchodzić się z widelcem, słowem — nie potrafi odpowiednio zachować się przy stole. Czy nie matce Pan zawdzięcza, że swoją ciężką pracą i wyrzeczeniem się niejednego, umożliwiła Panu zdobycie wiedzy? Czy nie matce Pan zawdzięcza, że zdobył swój stopień naukowy i związane z tym stanowisko? Obawia się Pan, że synek nabędzie przy babce brzydkich manier... Nie znajdujemy dostatecznych słów potępienia dla takiego stanowiska. Może i Pan w przyszłości będzie powodem „wstydu" dla syna, którego skolei razić będą Pana „maniery"? Czy i wtedy będzie Pan tak pewny siebie? Jakich rad Pan od nas oczkuje? Niech Pan zastanowi się, a napewno odpowiedź znajdzie w swoim sumieniu, jeżeli, naturalnie, nie zostało ono gdzieś zaprzepaszczone w drodze Pana wyścigu do „górnych" sfer.

PS. Przy dobrej woli można matce pokazać, jak należy trzymać widelec i wytłumaczyć, że nie jest przyjęte jedzenie nożem.

* * *

STAŁA CZYTELNICZKA Z POZNANIA: Skoro matka Pani została zrehabilitowana, korzysta ona ze wszystkich praw narówni z innymi obywatelami kraju. Tymbardziej Pani, która nie może odpowiadać za podpisanie przez matkę, volkslisty — korzysta ze wszystkich praw, narówni z całą młodzieżą.

* * *

DWOJE SIEROT, TADZIK i JÓZIEK: Prosimy zgłosić się do redakcji do „Naszych Rad" w godzinach 16—18. Zastanowimy się wspólnie, jak zaradzić złu.

* * *

MARIAN Z LEGIONÓW: Radzimy zwrócić się do RKU. Tam otrzyma Pan dokładne i wyczerpujące informacje.

* * *

SZAFLIKOWSKI TADEUSZ: Najwłaściwiej Pan postąpi, jeżeli ze swoimi wątpliwościami zgłosi się do redakcji jakiegokolwiek pisma literackiego.

Może ustaną wędrówki

po agendach Ubezpieczalni

Druk zapowiadanych przez Ubezpieczalnię skoroszytów-informatorów został już ukończony. W ubiegłym tygodniu zaopatrzono w nie wszystkie komisariaty MO i apteki a w tym tygodniu roześle się je do poszczególnych agend Ubezpieczalni i większych zakładów pracy.

Być może skończą się nareszcie wędrówki od rejonu do rejonu, skoro tylko dane w informatorach będą odpowiadały faktycznemu stanowi rzeczy t. zn. — jeżeli będą uzupełniane ewentualnymi zmianami, a więc — stale aktualne. (bk)

Codzienna nowelka „Expressu"

JEŻ

Michał Priszwin

Pewnego razu wędrując brzegiem leśnego strumyka zauważyłem nagle pod krzakiem jeża.

Jeż zauważył mnie również. Szybko zwinął się w kłębek, wydając charakterystyczny dla siebie odgłos: „tup, tup, tup".

Delikatnie dotknąłem go butem. Zwierzątko prychnęło głośno i najeżyło się kolcami.

— Takiś to gagatek? — pokiwałem głową i zepchnąłem go czubkiem buta do strumienia.

Zwierzątko, zwinięte przedtem w kłębek, teraz rozprostowało się i zaczęło płynąć do brzegu, podobne do małej świnki, która zamiast szczeciny ma na grzbiecie igły. Przy pomocy kija włożyłem jeża do kapelusza i zaniosłem go do domu.

Miałem w domu dużo myszy. Słyszałem, że jeże je tępią, pomyślałem więc że będę miał z niego pociechę.

Jeż zwinął się znowu w kłębek. Położyłem go delikatnie na podłodze i zabrałem się do pisania, jednakże raz w raz rzucałem z ukosa spojrzenie na swego małego jeńca.

A jeż leżał niedługo nieruchomo. Wnet potem wyprostował się, pokręcił tu i tam, wreszcie wlazł pod łóżko. i tam też pozostał.

Wieczorem, kiedy zapaliłem lampę, jeż pomyślał prawdopodobnie, że to wzeszedł księżyc. Jest znaną rzeczą, że jeże lubią biegać sobie przy blasku księżyca po leśnych polanach. Więc też i mój jeż wybiegł z pod łóżka i w przeświadczeniu, że znajduje się na leśnej polance, zaczął wyprawiać po pokoju przepocieszne harce.

Zapaliłem fajeczkę i puściłem kłąb dymu. Księżyc-lampa wyglądał w tej chwili, jak gdyby otoczyła go chmura.

Widocznie wszystko było teraz zupełnie tak jak w lesie. Był księżyc, były chmurki i moje nogi, podobne do dwóch pni drzew, co w sumie bardzo się spodobało jeżowi, który nabierał co raz więcej animuszu, harcując przede wszystkim koło moich butów, obwąchując je i ocierając się o nie kolcami.

Kiedy przeczytałem gazetę, upuściłem ją na ziemię. Potem położyłem się do łóżka, i zasnąłem.

Mam bardzo czujny sen. I tym razem, usłyszawszy w pokoju jakiś podejrzany szelest, odszukałem pudełko z zapałkami, zapaliłem świecę. Zauważyłem wtedy, że jeż wlazł znowu pod łóżko.

Zastanowiła mnie tylko jedna rzecz. Oto gazeta nie leżała już tam, gdzie ją porzuciłem, a więc przy stole, ale na samym środku pokoju.

Nie zgasiłem teraz świecy, ale leżąc na łóżku medytowałem.

— Na co jest jeżowi potrzebna gazeta?

Zaraz potem jeż wylazł z pod łóżka i podbiegł do gazety. Zaczął się przy niej kręcić, szeleścić nią, aż wreszcie, kiedy inne próby zawiodły, wbił sobie rożek arkusza na kolce i zaciągnął gazetę do kąta.

Nie trudno było zrozumieć, po co to robił. W lesie miał legowisko wymoszczone suchymi liśćmi. Teraz, w braku liści, użył do tego celu papieru. Leżąc na łóżku obserwowałem, jak mały mój gość owinął się cały w gazetę, zamieniając ją w prawdziwe gniazdo. Skończywszy tę pracę, opuścił swoje mieszkanie, i stanąwszy naprzeciw łóżka, zaczął się przyglądać świecy - księżycowi.

Puściwszy z fajki kłąb dymu, sfabrykowałem nową, sztuczną chmurę, i spytałem swojego miłego gościa.

— Masz może, bracie, ochotę na coś?

Tym razem jeż nie przestraszył się, powtórzyłem więc:

— Chciałbyś się może napić czegoś?

Wstałem z łóżka, jednakże jeż nie uciekał już więcej.

Wyjąwszy z szafki talerzyk, postawiłem go na ziemi, poczem przyniosłem w dużym garnku wodę i zacząłem nalewać ją na talerzyk, w ten sposób, żeby woda pluskała, niby leśny strumyk.

Z talerzyka wlałem wodę z powrotem do wiadra, a potem znowu na talerzyk, zachęcając przy tym jeża.

— Podejdź no bliżej! Musisz przyznać, że staram się o ciebie, jak mogę! Sfabrykowałem dla ciebie księżyc i chmury, a teraz nawet jezioro!

Jeż, zaintrygowany pluskaniem wody, przysunął się nieco, ja zaś przybliżyłem w jego stronę moje sztuczne jeziorko. Posuwamy się ku sobie zwolna i ostrożnie — aż wreszcie spotkaliśmy się.

— No, bracie, napij się — mruknąłem, a zwierzątko zaczęło chłeptać wodę.

Bardzo delikatnie pogładziłem go ręką po igiełkach.

— Przystojny z ciebie facet! Bardzo przystojny!

Jeż, jak gdyby zadowolony z moich komplementów, napił się jeszcze trochę wody, ja zaś poradziłem mu:

— A teraz, bracie, idź pospać!

To powiedziawszy położyłem się i zgasiłem światło. Tym jednak razem nie spałem długo, bo znów usłyszałem w pokoju jakieś szelesty. Szybko zapaliłem świecę i wyobraźcie sobie, co zobaczyłem: oto mój jeż maszeruje przez pokój, wlokąc wbite na kolce jabłko.

Zostawiwszy je w swoim legowisku, znów wrócił do kąta po drugie. A stał tam worek, z którego wysypało się parę jabłek. Jeż zatrzymawszy się obok zwinął się w kłębek, nadział na kolce drugie jabłko i zaczął je ciągnąć w stronę swojego legowiska. Taki był inauguracyjny wieczór jeża w moim mieszkaniu. Dziś, kiedy piję herbatę, sadzam go obok siebie na stole, nalewam mu na spodeczek mleka, obok kładę bułeczkę, on zaś wypija i zjada to, czem go poczęstuję. I mam wrażenie, że pobyt u mnie bardzo mu się podoba.

Tłum. AJ

PRZYGODY WICKA I WACKA



SOBEK: — Podpatruję sąsiada przez lornetkę i powiadam panu, bawię się, jak w teatrze! Ryczę po prostu ze śmiechu!
SZABERSKI: — A to ciekawe!...

SOBEK: — Muszę zobaczyć, co tam słychać u sąsiada! Pewno znów się kłóci z żoną... O, niedobrze! Dawniej wszystko widziałem, teraz liście zasłaniają!

SOBEK: — O panowie! Musicie koniecznie usunąć to drzewo!
WACEK: — Po co? Dlaczego?...
SOBEK: — Zasłania mi widok!
WICEK: — To nie patrz pan!...

SOBEK: — Trudno! Inaczej sobie z tymi łobuzami nie poradzę! Jeśli nie chcą usunąć dobrowolnie, to zetnę je i koniec! Ja tu jestem panem!...

Wuj Sam zostanie sam...



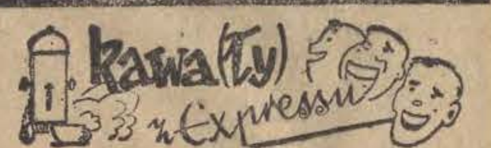
Wuj Sam siedzi na bombie atomowej i choć groźną ma minę, na nic jego wysiłki, bo jak wykazała potężna manifestacja na rzecz pokoju w całym świecie — wuj Sam zostanie sam...
Oto „figura", którą licznie oklaskiwali mieszkańcy Łodzi podczas tegorocznej manifestacji pierwszomajowej. Foto Ross

Uwaga, wyjeżdżający na MTP!
Jeszcze jeden pociąg
dla wygody podróżnych

Międzynarodowe Targi Poznańskie wywołały duże zainteresowanie wśród najszerszych rzesz ludności.

W celu umożliwienia wszystkim dogodnego przejazdu do Poznania, z dniem wczorajszym przedłużona została trasa pociągu pospiesznego Lublin — Łódź. Pociąg ten kursować będzie w okresie do 14 bm. bezpośrednio do Poznania i z powrotem.

Odjazd z Łodzi codziennie o godz. 6-ej rano, przyjazd do Poznania — godz. 10 min. 38. Wieczorem pociąg wyjeżdża z Poznania o godz. 19 min. 04 i przybywa do Łodzi o godz. 23 min. 45.



Tatuś nastawia radioaparat. Tatuś kręci gałką i głową.

— Jak ten aparat dziś świszczy!...

— Świszczy?... Nic nie świszczy!.. — odpowiada 11-letni synek. — To, co ty nazywasz świszczeniem wynika z tego, że następuje zbyt wielka oscylacja między lampą katodową a prostowniczą, wskutek gwałtownej częstotliwości funkcji i nadmiernej indukcji...

* * *

Do sklepu konfekcyjnego MHD wchodzi klient i prosi o parę spodni. Sprzedawca pokazuje mu towar, zachwalając go:

— To nie są wprawdzie specjalne wizytowe spodnie, ale za to bardzo mocne. One się panu nigdy nie zniszczą. A czy pan dużo siedzi?

— Owszem — odpowiada klient niezdecydowanym głosem. — Ale to nie ma nic do rzeczy, bo gdy ja siedzę, otrzymuję przecież więzienne ubranie...

Wyłowimy ostatnie „martwe dusze"
Dokładny spis ludności
przeprowadzą władze miejskie jeszcze w tym tygodniu. — Zebrania informacyjne dla osób prowadzących meldunki.

Podstawowe znaczenie dla szeregu dziedzin życia gospodarczego każdego miasta ma należycie prowadzona ewidencja ludności. W Łodzi kartoteki ewidencyjne nie wykazują poważniejszych braków, ale mimo to wymagają wielu uzupełnień. Na skutek obowiązujących przepisów, wielu ze stałych mieszkańców figuruje tu jako — zameldowani na „pobyt czasowy". Z drugiej znów strony mamy tu nazwiska osób, które nigdy w Łodzi nie mieszkały i mieszkać prawdopodobnie nie będą.

Są to tak zwane „martwe dusze", ludzie zameldowani jedynie po to, aby „wypełnić" nimi obowiązujące normy zaludnienia.

Koniecznym się więc stało przeprowadzenie na terenie Łodzi nowego spisu mieszkańców, który będzie podstawą do uaktualnienia rejestru ewidencyjnego. Organizację tego spisu przejął Wydział Ewidencyjny Zarządu Miejskiego, który zakończył już wszystkie przygotowania.

Obecnie rozsyła się formularze i instrukcje. Dotrą one już w najbliższym czasie do administratorów i innych osób, prowadzących meldunki. **Formularze te należy wypełnić i po podpisaniu przez właściciela domu i członków Komitetu Domowego zwrócić do właściwego komisariatu Milicji Obywatelskiej.**

Podstawą do spisu będzie dzień 5 maja. Wszystkie osoby, które w owym dniu zamieszkiwać będą w jednym z mieszkań budynku objętego spisem, muszą być uwidocznione w wykazie.

Szczególny nacisk położy się w tym roku na dokładne przeprowadzenie spisu. **Aby uniknąć mechanicznego wypisywania poszczególnych rubryk, każdy administrator będzie zobowiązany wypełnić je dopiero po rozmowie z głównym lokatorem i sprawdzeniu na miejscu, czy wszystkie podane osoby rzeczywiście w mieszkaniu przebywają.**

Za wpisanie do wykazu osób niezamieszkałych — martwych dusz — grożą wysokie grzywny i kary aresztu, a w niektórych wypadkach nawet surowsze sankcje karne.

W celu wyjaśnienia wszelkich wątpliwości, jeszcze przed przeprowadzeniem spisu, wszystkie starostwa zorganizują w bieżącym tygodniu specjalne zebrania instrukcyjne. W dniu 3 bm. o 17-ej w sali „Ognisko" odbędzie się zebranie dla prowadzących meldunki w domach, położonych na terenie starostwa **śródmiejsko-łódzkiego.**

Starostwo południowe organizuje te odprawy osobno dla każdego komisariatu M.O. Wszystkie one **odbędą się** w dniu 4 maja o godz. 18-ej; dla domów, położonych na terenie XIII kom. M.O. w lokalu przy ul. Śląskiej 168 (Młynek), dla XIV kom. M.O. — w szkole przy ul. Rzgowskiej 175 i dla XV kom. M.O. przy ul Zjednoczenia 1.

Starostwo północne jeszcze nie wyznaczyło terminów.

Przed przystąpieniem do sporządzenia wykazu należy wymeldować wszystkich lokatorów, którzy figurują jeszcze w książce meldunkowej, chociaż w domu już nie przebywają. Nie wolno także umieszczać w nim osób, zameldowanych dopiero po dniu 5 maja.

Po przeprowadzeniu spisu rozpatrzona będzie sprawa t. zw. pobytów czasowych. Osoby, które mają w Łodzi mieszkania i tu pracują, przemeldowane zostaną na pobyt stały. Równocześnie uzupełnienie kartotek pozwoli na należyte zorganizowanie kontroli ruchu ludności, co dotąd nie zawsze było możliwe. Zdarzały się często wypadki, że ktoś z łodzian poszukiwał swego krewnego czy znajomego, a Wydział Ewidencji nie mógł udzielić żadnych informacji wobec braku materiału. (m)

Wczasy dla dziatwy szkolnej
Bezpośrednio do szkół
odsyłają zakłady pracy wypełnione „karty zdrowia"

Zbliża się okres wakacji. Już za kilka tygodni młodzież opuści budynki szkół, aby wypocząć po tegorocznej nauce i nabrać sił do dalszych trudów. Na podstawie doświadczeń ubiegłego roku, już dzisiaj wprowadza się pewne konieczne zmiany w dotychczasowym systemie akcji kolonijnej, aby uniknąć wszelkich nieporozumień.

Jednym z takich posunięć jest zmiana w dotychczasowym systemie obiegu karty zdrowia.

Karty te, po wypełnieniu przez szkoły, przesyłane były do zakładów pracy, które notowały na nich zgodę na uiszczenie przewidzianych opłat i przesyłały je następnie do Inspektoratu Szkolnego. **Ponieważ w roku bieżącym wyjedzie z Łodzi na kolonie ponad 70 tysięcy dzieci, zgrupowanie tak wielkiej ilości kart zdrowia w jednej instytucji, mogłoby spowodować zator w rozdziale miejsc do poszczególnych miejscowości.**

Dlatego też począwszy od bieżącego tygodnia, zakłady pracy obowiązane są zwracać karty zdrowia bezpośrednio do szkół. Zmiana ta ma jeszcze i tę dobrą stronę, że obecnie wszystkie dzieci z jednej szkoły będą mogły być wysłane razem do tej samej miejscowości, co dawniej nie zawsze było możliwe.

Każdej ze szkół przydzieli się pewną ilość miejsc w jednej z miejscowości kolonijnych, a szkoła rozprowadzi je we własnym zakresie. Wyjątek stanowią tu jedynie dzieci, które ze względów zdrowotnych otrzymają skierowania na wczasy specjalne. (m)

Dwaj „macherzy" od mieszkań
doczekali się wreszcie bezpłatnego lokalu

Do X. komisariatu M.O. zgłosił się Władysław Cejo i złożył zameldowanie przeciwko Józefowi Walczakowi, który podjął się załatwić mu przydział mieszkaniowy, powołując się na swoje rzekome wpływy i znajomości w Kwaterunku. Walczak nie tylko nie zdołał „załatwić" przydziału, ale nie chciał również zwrócić 20.000 złotych, które wyłudził za „pośrednictwo".

W toku śledztwa ustalono, że Walczak podejmował się „zawodowo" pośrednictwa w przydzielaniu mieszkań i wyłudzał od naiwnych pieniądze. Nie gardził nawet mniejszymi kwotami — po 1000 złotych jakimi opłacała się oszukiwana przez Walczaka biedota, zabiegająca o przydziały w trudnym okresie gospodarki mieszkaniowej na terenie Łodzi.

Jedna z ofiar był również M. Wolski. od którego Walczak wyłudził 10.000 złotych, a później skontaktował go z funkcjonariuszem Oddziału Kwaterunkowego Starostwa Północno - Łódzkiego — **Bolesławem Szustowskim.**

Spotkanie odbyło się w restauracji, gdzie podczas libacji Szustowski obiecał Wolskiemu załatwienie przydziału, za co otrzymał 10.000 złotych.

Obydwaj „macherzy" odbyli w restauracji spotkanie i z innym „klientem", od którego wyłudzono za kolację 1000 złotych.

Sprawa oparła się o Sąd Apelacyjny, który po rozpoznaniu sprawy w postępowaniu doraźnym za przestępczą, oszukańczą działalność i podważanie autorytetu władz kwaterunkowych **skazał Walczaka na 4 lata, a Szustowskiego na 3 lata więzienia.** (p)

MOI się przenosi

Lokal, w którym mieścił się dotychczas Miejski Ośrodek Informacji, nie był dostosowany do potrzeb MOI. Zbyt małe pomieszczenie utrudniało normalną pracę, uniemożliwiając wprowadzania dalszych ułatwień dla interesantów.

Obecnie MOI przeniesiony zostaje do wyremontowanego już, znacznie większego lokalu, mieszczącego się w tym samym budynku (Piotrkowska 104-a) z drugiej strony bramy.

Nasi przodownicy



PANKRACY SZYMCZAK

Spotykamy go na fabrycznym dziedzińcu. Nie ma zbyt wiele czasu na rozmowę. Zatrzymuje się, ale nie ukrywa, iż drogą dla niego jest każda minuta. O sobie nie lubi wiele mówić.

— Co ja tam będę się chwalił... — rzuca. — niech inni powiedzą jak pracuję. To zresztą, że wyrabiam te swoje 135 proc. normy, że robota idzie mi składnie jest nie tylko moją zasługą, ale całej naszej załogi. Dobre zorganizowanie sobie pracy na oddziale to już tak jakby połowa sukcesu.

Pankracy Szymczak, jest skromny, ale w tym co mówi jest wiele racji. W Elektrobudowie, na terenie których to zakładów pracuje już od 22 lat, wszyscy znają go jako dobrego kolegę i zdolnego organizatora. To też praca z elektromonterem Szymczakiem należy do prawdziwej przyjemności.

Jest on nie tylko przodownikiem, ale i racjonalizatorem. Za ostatni swój wynalazek, polegający na usprawnieniu noża do wycinania pochew dla transformatorów, otrzymał wyróżnienie i premię pieniężną.

W chwilach wolnych od pracy w fabryce z zamiłowaniem pielęgnuje kwiaty w ogródku, który prowadzi wokół swego domku w Gałkówku, oraz pomaga w nauce swej 14-letniej córce, która w przyszłym roku przechodzi już do gimnazjum.

Wyścig Pokoju dotarł do Wrocławia

Ruziczka (Czech.) pierwszy wpadł na metę. — Najlepszy z Polaków Wrzesiński był 7-my

Start do trzeciego etapu wielkiego Wyścigu Pokoju na trasie Warszawa — Praga, organizowanego przez „Trybunę Ludu" i „Rude Pravo" odbył się wczoraj w Łodzi sprzed gmachu redakcji „Głosu Robotniczego" o godzinie 9-ej. Mimo dość wczesnej pory na ulicy zgromadziły się tysiące widzów, żeby pożegnać dzielnych kolarzy.



Trzeci etap Łódź — Wrocław jest najdłuższym etapem wyścigu i dlatego to z takim zainteresowaniem obserwowano przygotowania do startu, żywo komentując szanse kolarzy. Amatorzy autografów urządzili specjalne polowania na popularniejszych zawodników, z których największym wzięciem cieszył się Vesely.

— Przecież nie mam tyle czasu — mówił sympatyczny Czech. — Muszę się przygotować do startu, bo chcę ten etap wygrać — dorzucił z uśmiechem i złożył jeszcze dwa, trzy podpisy na podsuniętych mu kartkach papieru, po czym wyrwał się z kręgu otaczających go wielbicieli i wielbicielek.

Wreszcie ukazały się barwne koszulki i kolarze sprzed Grand Hotelu podążyli na miejsce startu honorowego. Tutaj oklaskami powitano pojawienie się wczorajszego triumfatora Kłąbińskiego, po czym odbyła cię ceremonia przybrania w białe koszulki leadera drużynowego — zespół FSGT. W żółtą koszulkę przystrojono Kłąbińskiego, co było powodem do nowej serii oklasków dla brawurowego kolarza.

Na dany znak przez startera honorowego red. Rudnickiego kawałkada wyścigu ruszyła ul. Piotrkowską w stronę Pabianickiej, gdzie przed parkiem Wenecja nastąpił start ostry. Walka na etapie Łódź — Wrocław, długości 212 klm rozpoczęła się.

Tuż za Pabianicami utworzyła się czołówka z ośmiu kolarzy, wśród których było trzech Polaków. Pod Sieradzem do tej grupy doszło jeszcze dwóch polskich kolarzy, ale Gabrych i Wandór wkrótce odpadli na skutek defektów. Zwłaszcza pechowo jechał na trzecim etapie Wandor.

Wysiłki czołówki okazały się bezskuteczne, gdyż wkrótce grupa około 25 kolarzy dopędziła ją i już wszyscy jechali razem. Tak niemal bez ciekawszych zmian przebyto całą trasę. Przed Wrocławiem doskonale jadący na tym etapie Sałyga, próbował urwać się, lecz dobrze go pilnowano. Jeszcze na ulicach miasta trwał pościg, tak iż na stadion wpadła znów zwarta grupa i dopiero na bieżni padły rozstrzygnięcia.

Pierwszy na mecie znalazł się Rużiczka, który na finiszu stoczył zaciętą walkę ze swym rodakiem Veselym i zdołał go wyprzedzić o długość maszyny. Czas zwycięzcy 6.06.45. Na trzecim miejscu był Niculescu 6.06,47, 4) Herbulot (Francja), 5) Br. Kłąbiński, 6) Dimow (Bułgaria), 7) Wrzesiński jako pierwszy Polak, 8) Holenyi (Węgry). Różnice są minimalne. W grupie tej znaleźli się również dwaj Polacy Sałyga i Siemiński. Drużynowo III etap wypadł dla Polaków dobrze, ale nie wiele na nim zarobili, bowiem nieomal cała drużyna FSGT również przybyła razem do mety.

Dzisiaj start do IV etapu wyścigu Wrocław — Chorzów, długości 180 klm. Start nastąpi z rynku o godz. 10, start ostry w Ciążynie na szosie w stronę Katowic.

Klasyfikacja drużynowa po III etapach: — 1) FSGT — 45:06:39, 2) Dania — 45:06:51, 3) Polonia Francuska — 45:09:56, 4) CSR — 45:12:36, 5) Rumunia — 45:12:54, 6) Węgry — 45:21:41, 7) Polska — 45:25:23, 8) Bułgaria — 45:37:15, 9) Niemcy — 46:08:44, 10) Finlandia — 46:20:22, 11) Anglia — 47:16:26, 12) Triest — 48:49:15.

Dobrych strzelców ma Kolejarz i Spójnia

Na strzelnicy małokalibrowej na Widzewie przeprowadzono pierwsze wiosenne zawody strzeleckie o Odznakę Strzelecką w konkurencji Kbks. 10a.

W zawodach wzięło udział 30 zawodników w tym 14-tu z ZS „Kolejarz", 12-tu z ZS „Spójnia", 2-ch z ŁKS Włókniarz i 2-ch z AZS.

Najlepszy 6-cio osobowy zespół „Kolejarz" osiągnął zaszczytny wynik zespołowy 560 pkt. na 600 możliwych, zespół zaś „Spójni" 544 pkt.

Wyniki te świadczą niezbicie, że strzelectwo sportowe, do niedawna będące w powijakach, znalazło zrozumienie wśród entuzjastów tego tak szlachetnego i pożytecznego dla obronności naszego Państwa Ludowego sportu.

Pietraszewski L. w ŁKS Włókniarzu

Pietraszewski Lucjan otrzymał zwolnienie z Zarządu Głównego ZS Gwardia i wraca do Łodzi. Pietraszewski wstępuje do ŁKS Włókniarza, toteż sekcja kolarska tego klubu doznała dość poważnego wzmocnienia. Jak wiadomo, Pietraszewskiego obowiązuje dwuletni zakaz startu w zawodach międzynarodowych, lecz w imprezach krajowych może brać czynny udział.

PZTS znów sprawił zawód

Turniej o puchar MTP odwołano w ostatniej chwili



Zapowiadany od dwóch tygodni wielki turniej tenisa stołowego w ramach Międzynarodowych Targów Poznańskich nagle został odwołany. Ekipa łódzka była już w drodze do Poznania, gdy nadeszło pismo z tą wieścią. Turniej przesunięto na 13—14 maja i Poznań tłumaczy się, iż nie mógł w porę o tym zawiadomić, bo Polski Zw. Tenisa Stołowego odezwał się zbyt późno.

Co ma jednak wspólnego jeden turniej z drugim? Czy PZTS i Poznański OZTS uważają, że dwie imprezy to za dużo jak na Poznań? Przecież turniej o puchar MTP powinien się odbyć w myśl regulaminu 29 — 30 kwietnia. Kiedy wreszcie zapanuje porządek i rozpocznie się systematyczna praca w PZTS?

Zamiast turnieju odbył się więc w Poznaniu naprędce zorganizowany trójmecz z udziałem ŁKS Włókniarza, Warty i Ogniwa (Wrocław). Zwyciężyła drużyna Ogniwo (Wrocław) przed ŁKS Włókniarzem, który pokonał Wartę 5:4. Mecz nie należał do ciekawych. Punkty dla łodzian zdobyli: Krzysik 3, Grzelczyk 2 dla pokonanych Tumesz i Kowalczyk po 2. Z wicemistrzem Polski Ogniwem (Wr.) łodzianie przegrali 4:5. Gra była tutaj o wiele ciekawsza i na dużo lepszym poziomie. Dla łodzian punkty zdobyli: Grzelczyk 3, Krzysik 1, a dla Ogniwa Ciupryk 2, Arbach 2 i Rosłan 1. Spotkanie Ogniwo — Warta dało wynik 5:0.

Mecze o „Puchar Polski"

Na boiskach Łodzi rozegrano 117 spotkań

W Łodzi odbyły się pierwsze mecze o Puchar Polski. Na pierwszy ogień poszło 197 spotkań, z których na teren miasta Łodzi przypadło 117, reszta zaś na prowincję.

Zaledwie tylko nieliczna część zapowiedzianych meczy nie doszło do skutku, na co złożyło się szereg przyczyn niezależnych od organizatorów. Brakujące te mecze będą rozegrane w ciągu tygodnia. Dalsze spotkania przewidziane są na 14 maja, przede wszystkim dla tych drużyn, które nie grały w pierwszej rundzie, a następnie i dla tych, które z pierwszej próby wyszły obronną ręką.

TEATRY

Im. St. Jaracza — „DOM OTWARTY" — godz. 19.15.

Nowy — „MAKAR DUBRAWA" — godz. 19.15.

Powszechny — „NIEMCY — godz. 18.

Lutnia — „KRÓLOWA PRZEDMIEŚCIA" godz. 19.15.

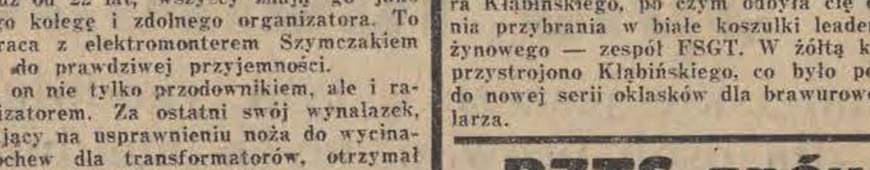
Osa — „OBERŻYSTKA" — godz. 19.30.

Arlekin — „ZŁOTA RYBKA" — 17.15.

Cyrk nr 1 — Plac Niepodległości. Ostatnie dni programu. Pocz. o godz. 19-ej.

KINA

ADRIA — 500 ccm. — 16, 18. 20.
BAŁTYK — Pan Habetin odchodzi — 17, 19. 21,
BAJKA — Wyspa skarbów — 18, 20.
GDYNIA — Program aktualności nr 18.
HEL — Samotny żagiel — 16. 18, 20.
MUZA — Nowy dom — 18, 20.
POLONIA — Strój galowy — 17, 19, 21.
PRZEDWIOŚNIE — Młoda gwardia I seria 18, 20.
ROBOTNIK — Czarci żleb — 18, 20.
ROMA — Dom na pustkowiu — 18, 20.
REKORD — Czerwony krawat 16, — Gdzieś w Europie — 18, 20.
STYLOWY — Nowe pokolenie — 17,30, 20.
ŚWIT — Ludzie bez skrzydeł — 18, 20.
TĘCZA — Za siedmioma górami — 16.30, 18.30, 20.30.
TATRY — Dwaj panowie F — 16, 18, 20.
WISŁA — Droga do sławy — 16.30, 18.30, 20.30
WŁÓKNIARZ — Pieśń Abaja — 16,30, 18.30, 20.30.
WOLNOŚĆ — Strój galowy — 16, 18, 20.
ZACHĘTA — Grzesznicy bez winy — 18, 20.



11

Nikitin widział również aresztowanego nieco później Calamatiano. Z laseczki agenta amerykańskiego czekiści wyciągnęli spis szpiegów, adresy i szyfry...

Ale Sidneya Reily nie udało mu się zobaczyć. Reily zdołał uciec, chociaż wszystkie gazety i rozlepione w Moskwie listy gończe dokładnie podawały jego rysopis.

Przypadkowy łańcuch różnych wspomnień, zestawień — i nagle niespodziewany wniosek... Nikitin aż zerwał się z krzesła. Jakże mógł o tym nie pomyśleć wcześniej! Przecież Sidney Reily urodził się i wyrósł tutaj, w Odessie, gdzie jego ojciec mieszkał przez długi czas.

Nikitin podszedł do okna. znowu wrócił do krzesła, siadł i oparł czoło o dłonie.

Z Moskwy Reily uciekł do Rygi, a potem widziano go na południu w sztabie Denikina. Nie może być, aby nie odwiedził on Odessy w czasie pobytu interwentów. A jeśli tak, to muszą być tutaj jego przyjaciele — tajni agenci. Trzeba jeszcze raz przesłuchać tego Czirikowa...

Stukanie w drzwi przerwało rozmyślania komisarza.

— Przybył naczelnik posterunku granicznego Lustdorf, — zameldował Czumak.

— Niech wejdzie!

Kudriaszew wszedł cicho do gabinetu i spojrzawszy na komisarza, natychmiast zrozumiał, że ten jest w złym humorze.

— Słucham was, towarzyszu komisarzu!

Nikitin ostro powitał Kudriaszewa.

— A więc znowu żeście tam wszystko spaskudzili? Pięknie, bardzo pięknie to wyszło! Jesteś niby człowiekiem bojowym, zahartowanie masz proletariackie, a jakiego dopuściłeś się błędu!...

Nikitin wstał zza biurka i zaczął chodzić z kąta w kąt.

Kudriaszew widział go po raz pierwszy w tak podnieconym stanie i milczał. Już dwukrotnie prosił, aby odkomenderowano go z powrotem do 44 dywizji: „Nie będzie ze mnie czekista..."

Kudriaszew milczał i spoglądał spode łba, co rozgniewało jeszcze bardziej Nikitina.

— Może przyniosłeś trzeci raport? „Nie mogę pracować, nie umiem" — komisarz prawie ze złością spojrzał na Kudriaszewa. — Uczyć się trzeba, drogi towarzyszu! My wszyscy, braciszku, uczymy się! Po to jesteśmy właśnie bolszewikami. Myślisz, że mnie jest lżej? — Nikitin siadł przy biurku. — Nie przyjmę od ciebie żadnych więcej raportów! Siadaj i opowiadaj, jak to się stało, że znowu przegapiliście Antosa...

Kudriaszew zakomunikował o bezczelnym przemytniku wszystkie wiadomości, jakie udało mu się zebrać.

— A więc mówisz, że felukę widział przewodniczący rady gminnej Fiszer? — zapytał ponownie Nikitin. — Nie podobają mi się ci koloniści. Myślę, że to właśnie któryś z nich zamordował żołnierza Samsonowa i pomógł przejść pasażerowi Antosa, a może nawet ukrył go...

— Towarzyszu komisarzu, a czy czasem nie pomagają Antosowi rybacy z spółdzielni Turgajcewa z Trzynastej Stacji? — wypowiedział podejrzenie Kudriaszew. — Słyszałem, że Turgajcew żyje ponad stan, omal każdego dnia odbywa się u niego pijatyka. Ja bym go aresztował i przesłuchał.

— Ty byś zaraz aresztował! A jakie mamy podstawy? Wódka nie jest dowodem. — Nikitin zanotował coś w notatniku. — No, a teraz mów, jakie masz pilne braki, tylko bez przesady.

Zrozumiawszy, że komisarz nieco się uspokoił, Kudriaszew nabrał odwagi:

— Towarzyszu Nikitin, wszyscy moi ludzie są zupełnie bez obuwia: na trzech żołnierzy przypada jedna para butów. A zima za pasem. Najważniejsze — z uzbrojeniem wielka bieda: na cały posterunek mamy osiem karabinów. Gdyby dostać chociaż jeszcze dziesięć sztuk...

Kudriaszew z niepokojem obserwował wyraz twarzy komisarza: „Znów odmówi Na pewno odmówi!"

— Czego wam jeszcze potrzeba?

— Gdyby tak karabin maszynowy...

— Karabin maszynowy?

Nikitin milczał.

— Co się tyczy karabinu maszynowego i butów — nie obiecuję, a karabiny na zimę damy wszystkim. Każdy będzie miał karabin... Tak, towarzyszu, Turgajcew żyje ponad stan?... Który to Turgajcew? Taki wielki, siwobrewy?

Do gabinetu, bez pukania, wszedł Czumak.

Nikitin spojrzał na niego z niezadowoleniem.

— Co się tam jeszcze zdarzyło?

— W tej chwili dzwonili z więzienia, tow. komisarzu, że pozostający w śledztwie Czirikow powiesił się na pasku...

CZĘŚĆ II.

ROZDZIAŁ I.

Andrzej obudził się w świetnym humorze. Przeciągnąwszy się, poczuł w całym ciele przyjemną rześkość. Nawet rana przestała doskwierać. Przez okno widać było jasno błękitne, słoneczne niebo. „Tutaj nad morzem nawet niebo jest inne, niż gdzieś tam pod Kastorną!...."

— Wstawaj, wstawaj, lądowy marynarzu! — rozległ się głos ojca.

Roman Denisowicz wrócił dwie godziny temu z dyżuru, napił się zimnego barszczu i nie kładł się spać, jak to było w jego zwyczaju, czekał aż się syn obudzi.

Andrzej wdział przygotowany przez matkę kitel marynarski i podszedł do Romana Denisowicza. (D.c.n.)

Redaktor Naczelny E. KRONIEWICZ. Tel. 112-60 — Adres Redakcji Łódź, ul. Piotrkowska 102a. tel. 137-47 Dział Miejski, tel. 129-13. — Sportowy tel. 109-62 — Ogłoszenia: Piotrkowska 104a tel. 111-50 i 114-75 — Wydawca: „EXPRESS ILUSTROWANY". — Prenumeratę przyjmuje PPK „Ruch" wynosząca 150 zł miesięcznie na konto PKO VII 3660 oraz wszystkie Urzędy i Agencje pocztowe oraz listonosze wiejscy. D-1-16208